



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Chaos a upłynnienie : o twórczości Jacka Dukaja

Author: Piotr Gorliński-Kucik

Citation style: Gorliński-Kucik Piotr. (2016). Chaos a upłynnienie : o twórczości Jacka Dukaja. W: B. Gutkowska, A. Nęcka (red.), "Literatura i chaos : szkice o literaturze XX i XXI wieku" (S. 189-210). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Piotr Gorliński-Kucik

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Chaos a upłynnienie O twórczości Jacka Dukaja

W opowiadaniach i powieściach Jacka Dukaja mamy do czynienia z czymś, co nazywam „dialektyką rozwoju”, prowadzącą do cywilizacyjnego progresu. Z jednej strony postęp naukowo-techniczny i ekonomia opierają się na konserwatywnym, neofeudalnym i hierarchicznym układzie społecznym, z drugiej zaś strony w niektórych utworach autora *Lodu* pojawia się motyw chaosu pozwalającego przekroczyć próg rozwoju, przed którym, wedle przewidywań, *homo sapiens* musi w końcu stanąć.

Chaos

Narratorem w opowiadaniu *Oko potwora*¹ jest medyk na CSS „Behemoth V”, transportujący biomasę na planetę Jupiter. Nawigator statku manipuluje przy kalkulatorze i zmienia kurs podróży. Jak się okazuje, ma on w swojej kabinie eksponat sztuki współczesnej: to kupka śmieci, która po wyłączeniu grawitacji uzyskuje formę przestrzenną, staje się instalacją. Atmosfera podejrzeń narasta (sytuacja międzynarodowa jest w tych dniach bardzo napięta), a ponieważ zbliża się burza słoneczna – załoga decyduje się jednak na zmianę kursu i celem podróży staje się Astromancer, kosmiczna odmiana *urban legend*. To on miałby „wytwarzać” kosmo-art, a więc podróżnicy skuszeni zyskiem – sztuka współczesna jest w cenie – wchodzą do środka. Legenda okazuje się prawdziwa: Astromancer to szczipione wraki

¹ J. DUKAJ: *Oko potwora*. W: TEGOŻ: *Król Bólu*. Kraków 2010, s. 229–353. Paginacja w tekście głównym z dopiskiem OP.

kilku statków, na których (oprócz ludzkich zwłok) znajdują się wciąż działające maszyny, połączone w jeden układ (mniejsza o poszukiwanie skarbów, konflikty ogarniętych paranoją członków załogi i moralstwa – w końcu żywi pozostają tylko Doktor i Nawigator).

Geneza Astromancera nie jest skomplikowana. „Beowulf” miał na pokładzie Technogatora urządzenie o „module robotyki i cybernetyki klasy Alfa Plus, to znaczy przeznaczonym nie tyle do wykonywania z góry zadanych prac, ile do produkcji narzędzi do ich wykonywania” (OP, s. 289). Potrafi on w krótkim czasie skonstruować automatykę, która usunie potencjalną usterkę powstałą w trakcie podróży kosmicznej. Po zderzeniu statków Technogator, być może sam uszkodzony, rozpoczął konstruowanie – z wraków statków i uszkodzonych maszyn zebrał nie tylko materiał, ale i kod:

Nie kalkulator pokładowy „Beowulfa”, ale sprzęg ten chaotyczny kalkulatorów „Beowulfa” i Rekina, absurdalne pomieszenie obwodów liczących, pamięci magnetycznych, układów lampowych, cybernetyczną parodię mejozy nukleotydowej, kogel-mogel dwóch maszyn myślących, i to na nim pracowały reparatory bezświadome, i to właśnie próbowały przywrócić do kształtu pierwotnego, to znaczy wyleczyć.

(OP, s. 315)

Problem w tym, że zabrakło tu wzorca rekonstrukcji, ewolucja maszyn była nowotworem opartym na losowej inżynierii (OP, s. 316). Przy czym ewolucja to bardzo specyficzna, bo pozbawiona selekcji i ciśnienia środowiska, oparta na chaosie. Jednak „kod” Astromancera to być może „największy skarb ludzkości” (OP, s. 320). Są tacy, którzy najnowsze odkrycia i wynalazki przypisują właśnie owej maszynowej konstrukcji („Postęp. »Od Astromancera«. »Astromancer wynalazł«. »Astromancer nadaje«. »Projekt Astromancera«” – OP, s. 320).

Doktor, eksnaukowiec, specjalista od Doksologii (dziedziny zajmującej się prawem „stopu”), ma swoją teorię. Postęp ma granice, „prędzej czy później odejdzie w niebyt każda cywilizacja” (OP, s. 334) i albo układa się to w „n i e s k o ń c z o n y ciąg jeszcze bardziej rozwiniętych cywilizacji” (OP, s. 334), albo jeszcze „ów proces w rzeczy samej napotyka jakiś bezwzględny »stop«” (OP, s. 334), i wtedy mamy do czynienia z Wiecznym Powrotem, a: „Z definicji nie sposób pamiętać Wielkich Powtórzeń” (OP, s. 335). Taka koncepcja rozwiązywała by zagadkę *silentium universi*:

Dlaczego nie odwiedziły nas jeszcze obce cywilizacje znajdujące się na wyższych stopniach rozwoju, obleczone w swe cudowne technologie, na naukach rozwijanych przez miliony lat? Nie dlatego, że nie ma obcych cywilizacji – ale ponieważ nie ma wyższych stopni rozwoju.

(OP, s. 337)

I zaraz potem Doktor wyciąga taki oto wniosek: „Poznanie jest możliwe. Nie jest możliwy poznający” (OP, s. 337)². Astromancer jest – być może – sposobem na pokonanie granicy postępu: „Być może nigdy wcześniej w historii wszechświata nie powstał. Raz na bilion lat, wbrew termodynamice... On jest bezcenny!” (OP, s. 339). Konstruktor ten nie powstał na drodze ewolucji i dzięki rozumowi, powstał przypadkiem i jest chaosem, „z obłądu – Postęp!” (OP, s. 338). Innymi słowy, „Astromancer jedną ręką daje wynalazki i odkrycia, a drugą – chaos, szaleństwo, szum rorschachowy” (OP, s. 339). I chyba Doktor ma rację, skoro na końcu sam popada w obłąd.

Ciekawa jest także technoewolucja w *Oku potwora*. Mamy tu do czynienia ze zmianami dokonywanymi przez same maszyny, wypaczone sztuczne inteligencje. To auto-technoewolucja (oparta na aberracji kodu), ewolucja w „dowolnym” tempie i kierunku (bez ciśnienia i wpływu środowiska). Powstały w ten sposób kod jest chaosem, jest poza-rozumowy i dzięki temu jest szansą na pokonanie „stopu” (przypomina to trochę glej-intuicję i wróżby xenotyków w *Aguerre w świecie*, to zresztą pierwiastek gnostyczny, trans-racjonalny, wyrażnie w prozie Dukaja obecny).

Na początku opowiadania *Oko potwora* napotykamy dwa motta – cytaty z *Podróży jedenastej*³ (z cyklu *Dzienników gwiazdowych*) oraz z *Terminusu*⁴ (z cyklu *Opowieści o pilocie Pirxie*) Stanisława Lema. Dukaj nawiązuje do wspólnego wątku obu tych opowiadań. Po pierwsze, do zepsutego kalkulatora pokładowego z przygód Tichego, który zbudował swoje państwo (okazuje się, że kalkulatorem był człowiek i tym samym opowiadanie staje się krytyką totalitarnego systemu państwowego). Po drugie, do bohatera drugiego opowiadania, któ-

² Chociaż: „Samo myślenie o granicy poznania przesuwają tę granicę” (OP, s. 340).

³ S. LEM: *Podróż jedenasta*. W: TEGOŻ: *Dzienniki gwiazdowe*. T. I. Warszawa 1994, s. 57–97 (tom II *Dzień*).

⁴ S. LEM: *Terminus*. W: TEGOŻ: *Opowieści o pilocie Pirxie*. Warszawa 1990, s. 70–110.

rym jest tytułowy robot – Terminus. W jego świadomości przetrwał i usamodzielniał się kod Morse’a wystukiwany przez gwiazdnych podróźników, którzy na „Błękitnej gwieździe” (wcześniej statek nazywał się „Koriolan”) zginęli, a przed śmiercią, uwięzieni w oddzielonych częściach statku, przekazywali sobie wiadomości. W *Oku potwora* zauważalny jest przede wszystkim „lemowy klimat” – w mało którym opowiadaniu autora *Lodu* mamy do czynienia z opisami „tradycyjnych” podróży kosmicznych, tak jak je widziało nieco starsze SF, odтворzony został też skład załogi i ich wzajemne relacje⁵.

W *Oku potwora* pojawia się kilka problemów ważnych dla pisarstwa Dukaja (Lema zresztą też). Pierwszym z nich jest kwestia poznania. Nie chodzi tu jednak o epistemologię w ściśle filozoficznym sensie ani o krytykę antropocentryzmu, ale o poznanie w nauce, zdobywanie i porządkowanie wiedzy. Lem doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że cywilizacja może ugrzęznąć w natłoku informacji (nazywał to „bombą megabitową” lub „puchliną informacyjną”) i dlatego potrzebna jest jej „hodowla informacji” lub „wzmocnienie inteligencji”⁶. Dukaj pisze o „progu poznania”, wie, że nasza cywilizacja jest na bardzo niskim etapie rozwoju i bez pomocy „z zewnątrz” progu tego nie pokona (jak w minipowieści *Córka łupieżcy*); wie też, że cywilizacje te mogą być tak rozwinięte, iż są dla nas „niezauważalne” (*Aguerre w świecie*). W *Oku potwora* najwyraźniej bodaj formułuje hipotezę, że próg jest nie do przekroczenia. Ale pozostawia furtkę – jest nią właśnie Astromancer.

Inną kwestią jest następstwo cywilizacji. U Lema sygnały takie pojawiają się śladowo, nie wierzy on, że zbyt szybko uda nam się wyruszyć w dalekie podróże (*Summa technologiae*), możemy ewentualnie czekać na wiadomość od naszych sąsiadów, ale wtedy najpewniej nie damy rady przekroczyć – właśnie! – progu poznania (*Głos Pana*) czy naszego antropocentryzmu (*Solaris*). W innych tekstach Lema tam, gdzie występują kosmici, są oni po to, by pokazać, jak mogłby wyglądać kontakt z Innym (*sensu largo*), albo załatwić się z innymi sprawami (*Podróż dwudziesta druga* Tichego). U Dukaja wygląda to nie-

⁵ Te i inne, mniej oczywiste relacje i nawiązania odkrył i opisał Dariusz Brzostek w artykule: D. BRZOSTEK: *Bez lęku (przed wpływem)? Na marginesie „Oka potwora” Jacka Dukaja*. „Literatura i Kultura Popularna” 2014, nr 20, s. 29–38.

⁶ Zob. S. LEM: *Summa technologiae*. Wyd. IV rozsz. Lublin 1984, s. 68 i n. Zob. też M. PŁAZA: *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*. Wrocław 2006, s. 103–126.

co inaczej. O ile podróże międzyplanetarne autor *Lodu* także odkłada w daleką przyszłość, to jednak w następstwo cywilizacji – czy to na mocy ewolucjonizmu, czy myślenia gnostycznego – wierzy, a przynajmniej nie wyklucza takiej możliwości⁷. Inna sprawa, czy będziemy mogli się z Obcymi skontaktować.

Oto odpowiedź na pytanie o *silentium universi*. Jeśli są jacyś Obcy, to są zbyt zaawansowani cywilizacyjnie, aby się ludźmi w ogóle przejmować, albo – nie ma ich, bo nie byli w stanie przekroczyć punktu „stop” postępu. Innymi słowy, to my nimi jesteśmy, ale o tym nie wiemy. Kolejni Obcy przyjdą „po nas” (*Aguerre w świecie*) lub żyją w innym Wszechświecie.

Lem, jakkolwiek sceptyczny wobec szybkiego skonstruowania AI i tym samym „ducha z maszyny”, teoretycznie możliwość jego powstania rozpatrywał, od *Dialogów* aż po *Bombę megabitową*⁸. W takim rozumieniu AI (albo jakaś „dzika” jej odmiana) powstać miałyby z ułamków kodu, mutacji (analogia z mutacją kodu DNA jak najbardziej na miejscu) zepchniętej gdzieś na peryferia systemu, gdzie podlega powolnej ewolucji.

Apoteoza chaosu tylko pozornie rozbija spójność systemu Dukaja, bowiem jeśli jest kod, musi być i poza-kod, jakieś (wobec niego) zewnątrz. A i ten podlega ewolucji. W każdym razie zamiłowanie do systemu znaków (w obszarze cybernetyki, informatyki czy genetyki) i – co za tym idzie – także chaosu, jest ważnym zagadnieniem w jego twórczości („odziedziczonym” po jego wielkim poprzedniku – Stanisławie Lemie).

⁷ Tak jak w *Podróży jedenastej* problemy z robotem domowym zapowiadały główny temat opowiadania, czyli bunt kalkulatora pokładowego „Bożydara”, tak w *Oku potwora* otrzymujemy (ironiczną) zapowiedź wątku następstwa cywilizacji. Pierwszy pilot „Behemoth” opowiada o Astrofizyku z „Mothmana”, który godzinami wpatrywał się w słońce i dopatrywał się na nim śladów życia „miliardoletniej cywilizacji” solarian (OP, s. 262–265). W końcu wyleciał w stronę słońca i – oczywiście – zginął. Ci, którzy wierzyli, że został przygarnięty przez cywilizację, zapoczątkowali „solaromancję”. Wierzą także, że porozumiewa się z nimi: „Zwłaszcza w porze burz słonecznych – obserwują wyrzuty masy koronalnej i rejestrują pilnie głos gwiazdy na wszystkich długościach fal elektromagnetycznych, i deszyfrują według wskazówek z notatek Astrofizyka” (OP, s. 256).

⁸ Zob. S. LEM: *Duch z maszyny*. W: TEGOŻ: *Bomba megabitowa*. Kraków 1999, s. 164–168. Zob. też bardzo ciekawy artykuł podsumowujący problem „obłądu maszyny” u Lema: D. BRZOSTEK: „Maska” Stanisława Lema, czyli narodziny umysłu z ciała maszyny. W: *Polska literatura fantastyczna. Interpretacje*. Red. A. STOFF, D. BRZOSTEK. Toruń 2005, s. 315–331.

Motyw aberracji kodu występuje jeszcze w *Perfekcyjnej niedoskonałości*⁹ pod postacią deformantów. Deformacja to „pozaprogresowe realizacje frenu”, czyli takie, które nie zmierzają do UI (inkluzji ulitymatywnej – najbardziej efektywnego konstruktu logicznego). Fren to struktura charakterystyczna dla systemów obdarzonych samoświadomością (PN, s. 8, 150, 192). W opowiadaniu *Król Bólu i pasikonik* chaos ma być ratunkiem przed uporządkowaniem, bowiem:

To wielkiego porządku winniśmy się bać [...] jedyne rozwiązanie to zdać się na chaos. Nie: przejmować władzę, zwiększać kontrolę i zaprowadzać władzę pod przymusem – ale: zrzec się władzy, oddać kontrolę nad człowiekiem temu, czego człowiek nie może kontrolować, szukać utopii w anarkii¹⁰.

W nieco innym kontekście chaos występuje w dwóch „osobnych” powieściach Dukaja, które można czytać jako wzajemnie się uzupełniające. W *Innych pieśniach* „arystotelesowski” świat (to historia alternatywna, której świat przedstawiony zbudowany jest tak, że jego obiektywna struktura pokrywa się z teoriami Stagiryty¹¹) zostaje poddany działaniu Adynatosów. Przybysze z kosmosu nie funkcjonują w wymiarach znanych człowiekowi (są poza domeną antropocentrycznego języka i pojmowania), są – właśnie – chaosem, powodują wypaczenie Formy, skoliodoi, kakomorfię¹².

W *Lodzie* z kolei świat funkcjonuje według praw logiki trójwartościowej, a z kosmosu na ziemię spada tungetyt powodujący „zamrożenie” nie tylko atmosferyczne, ale także – między innymi – historii (która staje się Historią). Ludzie poddani działaniu kosmicznego pierwiastka myślą w kategoriach logiki arystotelesowskiej, a zatem binarnie, w kategoriach „Prawdy” i „Fałszu”.

⁹ J. DUKAJ: *Perfekcyjna niedoskonałość. Pierwsza tercja progresu*. Kraków 2009. Pagi-nacja w tekście głównym z dopiskiem PN.

¹⁰ J. DUKAJ: *Król Bólu i pasikonik*. W: TEGOŻ: *Król Bólu...*, s. 516–517.

¹¹ Najważniejsze i wyeksponowane są tu: hilemorfizm (wzajemny wpływ materii i formy), budowa świata z pięciu żywiołów, astronomia (Ziemia jako centrum układu planet), teleologiczny rozwój oraz hierarchiczny układ społeczny.

¹² Przykładem mogą być tu opisy fauny i flory dotkniętej skrzywieniem. Zob. J. DUKAJ: *Inne pieśni*. Wyd. II. Kraków 2009, s. 157–215.

Upłynnienie

Czym innym jest chaos, czym innym – upłynnienie. W *Linii oporu*¹³ Dukaj powołuje się na *Dociekania filozoficzne* Ludwiga Wittgensteina, *Process and reality* Alfreda Northa Whiteheada oraz encyklikę Jana Pawła II *Veritatis splendor*. W trzech podrozdziałach zatytułowanych *Postnihilizm* pisze o kondycji człowieka po-ponowoczesnego, wirtualnego. Trudno jest przyłożyć etykę człowieka do nowej sytuacji, w której musi on dokonywać zupełnie innych wyborów, „Przykłady: inżynieria genetyczna, transhumanizm, ekonomia postglobalizacyjna, AI, inteligencja innofizyczna” (LO, s. 129). „Człowiek opisuje się na liniach oporu” (LO, s. 175), wedle Dukaja zniesione zostaną: śmiertelność (jako niekonieczność śmierci), cielesność, jednostkowość, płeć, genetyczna dziedziczność oraz nędza, a utrzymają się: postęp technologiczny, ekonomia, skończoność umysłu i pamięć przeszłości. Wychodząc od Wittgensteina, Dukaj stwierdza, że człowiek jest grą, że „nowe człowieczeństwo jest grą swobodną” (LO, s. 201), materią tej gry są linie oporu człowieczeństwa, w efekcie autoewolucji człowiek staje się zmienną kulturową¹⁴.

A zatem rozwój cywilizacji (zwłaszcza w zakresie nauki i techniki) sprawia, że upłynnione zostają granice człowieka, jego „linie oporu”. Jest to proces nieustanny, którego źródła znaleźć można już na samym początku rozwoju, bodaj od pierwszych technicznych wynalazków (koło, wzniecanie ognia, pismo). W powieściach Dukaja dotyczy ono tylko samego szczytu hierarchii społecznej (jego utopia ma cha-

¹³ J. DUKAJ: *Linia oporu*. W: TEGOŻ: *Król Bólu...* Paginacja w tekście głównym z dopiskiem LO.

¹⁴ O *Linii oporu* mówi Dukaj: „To nie jest przyszłość, to teraźniejszość. To się dzieje teraz, na naszych oczach. Już teraz żyjemy w epoce transhumanizmu. Możliwość odczytywania procesów myślowych w korze mózgowej oraz terapii genowych już stanowi podstawę potężnych biznesów. To długa, ciągła, rozłożona na wiele dziedzin zmiana, już nieodwracalna. Chyba że zawali się cała cywilizacja”. Zob. *Czuje się jak kukulczy podrzutek*. Z Jackiem Dukajem rozmawia Wojciech Orliński. http://wyborcza.pl/1,75517,10734042,Dukaj_Czuje_sie_jak_kukulczy_podrzutek.html [dostęp: 5.12.2014]. W innym wywiadzie zwraca uwagę na fakt, że *Linia oporu* jest utworem optymistycznym w porównaniu z twórczością Michela Houellebecqa. Zob. *Patrząc w przód dalej niż na jeden ruch*. Z Jackiem Dukajem rozmawia Łukasz Jonak. „Kultura Liberalna” 2011, nr 32. <http://kulturaliberalna.pl/2011/08/09/patrzac-w-przod-dalej-niz-na-jeden-ruch/> [dostęp: 5.12.2014].

rakter elitarny, a nie – jak to często bywa w SF– egalitarny), a wpływ na to ma przede wszystkim świat wirtualny.

Człowiek i maszyna zawiązują coraz ściślejsze relacje, stają się kłaczem¹⁵. Postczłowieka, człowieka przyszłości tylko w niewielkim stopniu ograniczają czas i miejsce. W świecie materii może przemieszczać się z prędkością przekraczającą prędkość światła, dzięki zaginaniu czasoprzestrzeni zdobywa (szczętkowe) informacje o przyszłości. Nie ogranicza go też ciało – dzięki cyborgizacji i nanocyborgizacji może zmieniać swój wygląd, zwiększać swoje możliwości fizyczne, a po wykonaniu *up date'u* (digitalizacji) i *backupu* może wczytywać się w biologiczne pustaki, co czyni go niemal nieśmiertelnym. Aplikowanie związków chemicznych i hormonów sprawia, że dostosowuje mózg do swoich potrzeb.

Jeszcze więcej możliwości daje świat wirtualny: człowiek może simultanicznie przebywać w kilku miejscach naraz, sterując swoimi (materialnymi lub niematerialnymi) awatarami. Domózgowe wszczepki, łączące się w sieć, dają mu dostęp do olbrzymiej ilości informacji. Jeśli jest „konstruktem logicznym”, jest chroniony od wszelkich niedogodności biologicznego ciała, swoim awataram może nadawać dowolne cechy (a więc także modyfikować swoją płciowość). Zmienia się sposób kontaktu z innymi i percepcja rzeczywistości. Postczłowiek może też wpływać na swoje otoczenie: od miejsca „zamieszkania”, przez miasta i planety, po zaawansowaną astroinżynierię, a nawet tworzenie osobnych wszechświatów.

Transhumanizm daje więc „wolność od” – czasu, przestrzeni, materii, (biologicznego) ciała. Nie uwalnia przede wszystkim od jednego – od nieustannego ewoluowania, jest obciążony imperatywem ciągłego progresu¹⁶. Zysk jest więc jednocześnie obciążony stratą – post-(nad-)człowiek nigdy nie będzie już człowiekiem.

Chciałbym w tym miejscu skupić się na jednym tylko aspekcie tego upłynnienia – na płciowości i seksualności *homo sapiens* w erze poponowoczesnej.

¹⁵ G. DELEUZE, F. GUATTARI: *Kłacze. Traktat o nomadologii: maszyna wojenna*. Przeł. B. BANASIAK. „Colloquia Communia” 1988, nr 13, s. 221–251.

¹⁶ Zob. Wywiad z Jackiem Dukajem Jana Żerańskiego. <http://katedra.nast.pl/artykul/4239/Wywiad-z-Jackiem-Dukajem/> [dostęp: 7.12.2014]. Autor *Lodu* mówi o nieuchronności przemian: „To jest proces tego rodzaju, że skoro możliwy – będzie zarazem nieuchronny; pozostanie tylko kwestia daty realizacji”.

Postgenderyzm

Jeśli *gender* to dyskurs (sposób mówienia o świecie), który podkreśla fakt, że człowiek ma jednocześnie płeć biologiczną (*sex*) i płeć będącą konstruktorem społeczno-kulturowym (*gender*), to genderyzm jest przekonaniem, że człowiek dysponuje tylko i wyłącznie dwiema płciami kulturowymi (męską lub żeńską) ewokowanymi przez jego płeć biologiczną. Postgenderyzm jest z kolei prądem myślowym postulującym zacieranie różnic zarówno między płciami biologicznymi, jak i kulturowymi. Zatarcie różnic ma dokonać się dzięki rozwojowi nauki i techniki (jest zatem związane z myśleniem transhumanistycznym) i ma na celu równouprawnienie płci oraz stworzenie podstaw do dowolnej manifestacji jednostki w kategoriach płciowości i seksualności.

Jednym z ważniejszych teoretyków ruchu jest George Dvorsky, współautor artykułu *Postgenderism. Beyond the Gender Binary*¹⁷. Zaczyna on od naszkicowania rysu historycznego, będącego interpretacją dziejów człowieka jako prób wyrwania się spod jarzma płciowej diady. Podobny gest reinterpretacji historii jest „stałą składową” pokrewnych narracji: transhumanizm czy technoza mówią – w uproszczeniu – że historia *homo sapiens* to historia nieustannego rozwoju techniki, to historia *homo faber*, „człowieka zręcznego”.

Płciowa binarność zaznacza się we wszystkim – od metafizyki po język, ogranicza człowieka i jest podstawą dominacji, opresji. Potrzebne do jej zniesienia zmiany dokonały się już w świadomości (patriarchalizm słabnie od czasów oświecenia), teraz nadszedł czas na biologię i naukę (postgenderyzm ma charakter postulatyczny). Zniesienie sztywnej granicy będzie niosło pozytywne konsekwencje dla obu płci – dzięki temu wszystkie potencjalności człowieka będą dostępne dla każdego, bez względu na jego *gender* i *sex*. Dvorsky i James Hughes zaczynają swoje rozważania od analizy zagadnienia „trzeciej płci”, która w niektórych społeczeństwach miała pewną rolę kulturową (a nawet sakralną, jak w przypadku hinduskich *hidźra*; społeczna rola wyróż-

¹⁷ G. DVORSKY, J. HUGHES: *Postgenderism. Beyond the Gender Binary*. <http://ieet.org/archive/IEET-03-PostGender.pdf> [dostęp: 16.06.2014]. George Dvorsky jest kanadyjskim transhumanistą, członkiem Institute for Ethics and Emerging Technologies oraz Humanity+; James Hughes jest socjologiem i bioetykiem na Uniwersytecie w Hartford oraz dyrektorem IEET.

niała też kastratów). Rozwój medycyny postawił osoby interseksualne (a w zasadzie ich rodziców) przed wyborem – dziś, być może, dokonywanie takich wyborów nie jest już konieczne.

Równouprawnienie jest ruchem XX wieku. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych dużą rolę odegrał raport Kinseya, będący wynikiem badań amerykańskiego seksuologa; w latach siedemdziesiątych (dzięki pracom Michela Foucaulta i nowym odczytaniom Sigmunda Freuda) płeć zaczęto uważać za konstrukt społeczny. Dekadę później feministki zrobiły krok w stronę esencjalizmu, widząc w technice domenę męskiej opresji. I dopiero od połowy lat osiemdziesiątych, głównie dzięki Donnie Haraway, powstawały takie nurty, jak: feminizm socjalistyczny (upatrujący w technice wyzwolenie od męskiej i kapitalistycznej dominacji), cyberfeminizm, technofeminizm, a nawet anarchotranshumanizm. Niejako równolegle dokonywał się rozwój medycyny, przeprowadzano pierwsze operacje zmiany płci.

Zwrot, jaki dokonał się w drugiej połowie XX wieku, jest ważny dla postgenderyzmu, stanowi bowiem przejście od esencjalizmu (ku jakiemu skłaniały się wówczas feministki) ku relatywizmowi wyrażającemu się głównie przez przyjęcie możliwości niedookreślenia oraz dostrzeżenie wolnościowego (uwalniającego) charakteru dekonstrukcji w relacji płeć – *gender* – heteroseksualność. Ruch transgender postuluje dziś odejście od prawnego określania płci i wprowadzenie genderowo neutralnych zaimków. Postgenderyzm jest kolejną ponowoczesną utopią, a realizacji swoich marzycielskich impulsów upatruje w transhumanizmie, który – jak skądinąd wiadomo – planuje sztuczne łona i postbiologiczne gatunki (zresztą sam rozwój techniki wpływa na równouprawnienie – to zasadnicza teza cyberfeminizmu)¹⁸.

Dvorsky i Hughes wytaczają jednak cięższe działa, dokonują nie tylko reinterpretacji dziejów, ale i samej natury człowieka. Ludzie są ze swej natury poligamiczni, monogamia została wymuszona kulturowo (między innymi po to, aby zapewnić słabszym i chorym mężczyznom dostęp do partnerek), zdrady małżeńskie są sankcjonowane przez społeczeństwo. Małżeństwo przez wieki regulowało dziedzicze-

¹⁸ Zob. N. BOSTROM: *A History of Transhumanist Thought*. <http://www.nickbostrom.com/papers/history.pdf> [dostęp: 16.06.2014]. Artykuł był wcześniej publikowany w wersji papierowej. Nick Bostrom jest szwedzkim filozofem, profesorem Uniwersytetu Oksfordzkiego, założycielem World Transhumanist Association (dziś jako Humanity+). W Polsce już w latach sześćdziesiątych pisał o tym autor *Solaris* w eseju *Summa technologiae*.

nie, ekonomię, prawo, XX wiek dał możliwość wyborów (i rozwodów). Wkrótce – jak przewidują postgenderyści – nastąpi odejście od małżeństwa na rzecz okresowej umowy cywilnej między parą, a nawet grupą ludzi (nastąpi też równouprawnienie poligamii i małżeństw grupowych). Terapie lekowe (hormonalne) będą wpływać na ludzi zgodnie z ich wolą: albo kierować w stronę poligamii, albo przeciwnie – w stronę monogamii.

Także antykoncepcja przyczyniła się do równouprawnienia, dzięki niej kobiety mogą brać udział w merytokracji i kontrolować macierzyństwo, innymi słowy – uwolnić się od kulturowego imperatywu reprodukcji (kolejne etapy to: sztuczne łożo, sztuczne zapłodnienie oraz klonowanie). Rozwój genetyki i inżynierii tkankowej pozwoli nie tylko na lepszą i mniej bolesną zmianę płci, lecz także na zmianę własnych ciał w zależności od wyobraźni, bowiem w grę wchodzi nie tylko tworzenie nowych organów, ale także nowej płciowej identyfikacji. Pomocne mogą być także terapie hormonalne, mózg można będzie bowiem dowolnie zmaskulinizować bądź sfeminizować, psychofarmakologia może służyć też (albo przede wszystkim) leczeniu rozmaitych zaburzeń.

Łatwiejsze do osiągnięcia upłynnienie dwupłciowości oferuje *virtual reality*: to nie tylko dowolna reprezentacja w *second life*. Prawdziwe uwolnienie będzie możliwe po dokonaniu *up date'u*, czyli przepisanie mózgu człowieka do pamięci komputera.

Na koniec dłuższy cytat z podsumowania artykułu Dvorsky'ego i Hughesa:

Postgenderyzm jest radykalną interpretacją feministycznej krytyki patriarchy i *gender* (płci społeczno-kulturowej), a także genderowo-queerowej krytyki sposobu, w jaki binarny podział płci (*gender*) krępuje indywidualny potencjał, zdolność komunikacji oraz rozumienia innych ludzi. Postgenderyzm wykracza poza esencjalizm i społeczny konstrukttywizm dowodząc, że uwolnienie z *gender* będzie wymagało społecznych przemian i udziału biotechnologii. Pomimo wielu historycznych i antropologicznych wariacji płci społeczno-kulturowej, także istnienia „trzeciej płci”, nie ma dowodu na istnienie społeczeństwa wolnego od *gender*. Nasze współczesne wysiłki stworzenia neutralnego genderowo społeczeństwa sięgnęły jednocześnie granic płci biologicznej. Jednak dziś biotechnologia, neurotechnologia i technologie informatyczne czynią możliwym ukończenie projektu, jakim jest uwolnienie się z patriarchy i przemo-cy binarnego genderu. Postgenderystyczne technologie zakończą statycz-

na, biologiczną i seksualną samoidentyfikację jednostek, tak by mogli samodzielnie decydować, jakie cechy biologicznej czy psychicznej płci chcą zachować bądź odrzucić¹⁹.

Dokonał teraz krótkiego przeglądu tych motywów w powieściach Jacka Dukaja, które odnoszą się do ciała, płciowości, seksualności, postgenderyzmu i cyberfeminizmu.

W *Czarnych oceanach*²⁰ elity społeczeństwa dokonują rzeźbienia genetycznego swoich potomków. Odbывается ono przed narodzeniem dziecka, to rodzice wybierają cechy, które specjaliści kodują w pustej ramie genowej (ludzie są więc seryjnie produkowani, powstają z matrycy, matrixa):

Genetyczne mody są bowiem nieodwracalne. Ostatnie pokolenie (a raczej przedostatnie, bo decyzja należy przecież zawsze do rodziców) hołdowało już innym ideałom piękna: twarzom asymetrycznym, aproportjonalności i pozornej dysharmonii ich elementów, indywidualnym, charakterystycznym rysom projektowanym przez drogo opłacanych pomocników genetic sculptors, artystów w sztuce designu ciał nieopoczętych.

(CO, s. 27)

W ten sposób powstaje cywilizacja ludzi pięknych, ale sterylnych: rzeźbieni są bezpłodni. Jedyną dostępną dla nich ewolucją jest ewolucja mody. Taka polityka niesie ze sobą zagrożenia. Naukowiec Krasnow, „dożywnia pijawka budżetowa”, zaprezentował Teorię Chaosu Genowego. „Problem [...] powstaje z pomieszania obu tych systemów, ich równoczesnego funkcjonowania w blisko ośmiomiliardowej po-

¹⁹ G. DVORSKY, J. HUGHES: *Postgenderism...*: „Postgenderism is a radical interpretation of the feminist critique of patriarchy and gender, and the genderqueer critique of the way that binary gender constrains individual potential and our capacity to communicate with and understand other people. Postgenderism transcends essentialism and social constructionism by asserting that both freedom from gender will require both social reform and biotechnology. Despite a wealth of historical and anthropological variation in gender roles, including the existence of third gender roles, there is no evidence of a gender-free society. Our contemporary efforts at creating gender-neutral societies have also reached the limits of biological gender. Today, however, biotechnologies, neurotechnologies and information technologies make it possible to complete the project of freeing ourselves from patriarchy and the constraints of binary gender. Postgender technologies will put an end to static biological and sexual self-identification, allowing individuals to decide for themselves which biological and psychological gender traits they wish to keep or reject” [tłum. moje].

²⁰ J. DUKAJ: *Czarne oceany*. Wyd. II. Kraków 2008. Paginacja w tekście głównym z dopiskiem CO.

pulacji – przy czym swym genomem manipuluje zaledwie osiem jej procent” (CO, s. 39). Pomieszanie genów i faworyzowanie tych, które w normalnym toku ewolucji zniknęłyby jako słabsze, może doprowadzić do powstawania anomalii. Jedną z nich są właśnie telepaci, poszukiwani przez bohaterów powieści.

Wyrzeźbieni są piękni („– Ma pani bardzo piękne piersi. – Dziękuję w imieniu moich rzeźbiarzy” CO, s. 93), starzeją się, lecz nie widać po nich oznak upływu czasu. Proces rzeźbienia może jednak przebiegać w różnym stopniu pomyślnie. Można być wyrzeźbionym lepiej lub gorzej. Oczywiście taki proces kreowania DNA pozwala na określenie rasy i płci dziecka.

Osiem procent ludności świata żyje pod nadzorem sieci ubezpieczenia prawnego – NÉti. Ci, którzy zdecydowali się na jej respektowanie, są obserwowani przez kamery nawet we własnym domu. Za łamanie prawa członkom wspólnoty grozi kara pieniężna. Nawet przed seksualnym zbliżeniem, do jakiego dochodzi między Nicholasem Huntem a Mariną Vassone, muszą oni wygłosić oficjalne formuły, a i po zbliżeniu obowiązują ich pewne normy:

Przyzwolenie, według obowiązującej interpretacji ustawy o gwałtach małżeńskich, obejmowało czas jedynie do „pierwszej zasygnalizowanej przez wszystkie zaangażowane strony przerwy w stosunku” – stanął więc metr od Mariny i zatrzymał w pół ruchu swą rękę, która już sięgała do jej policzka.

(CO, s. 9)

Oczywiście poza elitą społeczną, piękną i bogatą, ale sterylną i schowaną za siecią ubezpieczenia prawnego, funkcjonuje zupełnie inny świat. Nicholasowi przyjdzie go odwiedzić, gdy wypowie wojnę systemowi. Wraz z Mariną i małą armią przebija się przez slumsy aż do Enklawy:

I to właśnie wcale nie zezwierznicy: ot, przypadkowi dzikus, biedni nierzeźbięcy. Tu wszak – musiał to sobie w kółko powtarzać – nadal toczyło się życie. Ani w wewnętrznej strefie luksusu NYC, ani w zewnętrznym kręgu „drugich trzech czwartych” nie zobaczyłby tego wszystkiego tak wyraźnie, jak tu, gdzie, out of NÉti, rozgrywało się otwarcie, na ulicach, na oczach miasta. Żałował, że nie może podsłuchać ich rozmów. Sądząc jedynie po sobie, zagrzybionym, nie był w stanie określić zboczeń językowych. Lecz oni – grupa o silnych więzach społecznych – na pew-

no jeszcze samowzmacniał wszelkie prądy semantyczne. W ogóle: interakcje potęgują rezonans. Widać to po tych dzikusach.

(CO, s. 389)

Znaczący jest język opisujący nierzeźbioną część społeczeństwa: „Z balkonów, z okien, z dachów, z głębi przecznic – gapili się na przemarsz tej armii brzydki nierzeźbieńcy” (CO, s. 392). Ten dyskurs można z powodzeniem poddać analizie postkolonialnej: nierzeźbieni są brzydki i dzicy, żyją w „blokowiskach plemion”, o niskim standardzie socjalnym. W naturalny sposób płodzą dzieci, które, podobnie jak oni, nie podejmą legalnej pracy, bowiem wykwalifikowanie i rzeźbienie są do tego nieodzowne. Żyją więc w zamkniętym kole nędzy. Kluczowa jest oczywiście ekonomia. Dlatego tak niebezpieczne są wirusy, które mogą opanować ziemię:

Przetrwają jedynie społeczeństwa preferujące sztuczne rozmnażanie: my, część Europy, enklawy azjatyckie. To jest upadek, to jest zagłada: wszak dziś jesteśmy mocarstwem właśnie dlatego, że poza naszymi granicami kłębią się miliardy owych zacofańców. W sensie gospodarczym, nie psychologicznym. Podcinamy gałąź, na której siedzimy. Jałowiec [niebezpieczny wirus – P.G.-K.] uratuje nas przed mieczem demografii, ale zniszczy młotem ekonomii.

(CO, s. 226)

Piękno jest zatem jednym z wyznaczników statusu ekonomicznego. Inaczej będzie w *Linii oporu*: ekonomia pozwala ludziom pracować bardzo niewiele i żyć na wysokim poziomie, w światach wirtualnych, w państwach Ducha. Ludzie żyjący w świecie wirtualnym mogą dowolnie określać swoją płęć i orientację.

Najpierw proteoseksualiści: „Bo przecież nie obejmuje Paweł pożądaniem osobnika każdej płci, wieku, wyglądu, charakteru. Ale na tym polega proteoseksualizm, że może sobie łatwo przegejdzować chuć z dowolnego Iksa na dowolnego Igreką” (LO, s. 64).

Nazwa wzięła się od mitycznego Proteusza, bóstwa morskiego, syna Posejdonu i nimfy Neidy, który oprócz daru wieszczenia przyszłości posiadał także umiejętność zmieniania swojej postaci²¹. Tak więc proteoseksualiści mogą za obiekt pożądania wybierać dosłownie wszyst-

²¹ V. ZAMAROVSKÝ: *Bogowie i herosi mitologii greckiej i rzymskiej*. Przeł. J. ILLG. Warszawa–Katowice 2003, s. 393. Zob. też. Z. KUBIAK: *Mitologia Greków i Rzymian*. Warszawa 2003, s. 207.

ko („proteoseksualiści zakochujący się w lodówkach i liczbach nieparzystych” – LO, s. 88).

Postpłciowcy zdecydowali się na wyzerowanie płci. Kimś takim jest Arto Żeliwo (w świecie biologicznym: – Artur):

Rośnie moda po uniwerkach. Postseksualiści, płęć zero. Wykluli się na socjologiach, literaturach, genderach – potem zarazili psychonomię i politainment – teraz ekspandują na miękką filozofię i kierunki kogito. Also, istnieje szczep nerdyczny: w matematyce, informatyce, teoriach Q.

Na początku żyli w niszy wielkomięskiej bohemy, dziewczyny szpecące się metalem w buźce, zielonymi włosami krzywo ciętymi, więzionymi drelichami, faceci niedomocy, zaspani, niedojadający, z głową zawsze w chemii, w ubraniach po własnych bratankach.

A potem już nie dziewczyny i nie faceci. Potem piercing i tatuaż zeszyły na poziom genów.

Mają teraz swoje zony ducha, miasta na miastach, światy na światach odkluczane ich reputacją i kogito. Social szlaje, gdzie rozplywa się nawet pamięć i słowo i „ja”. Proteuszowe morza.

Twarz Arto ma szuflady i portmonetki, włosy Arto rosną w rafie koralowej, na kontynentach jego torsu płoną dżungle, czarna dziura genitaliów akreuje różowe tagi.

(LO, s. 75)

Teorie queer i gender zainspirowały wpierw środowiska akademickie, świat wirtualny daje jedynie możliwość realizacji takiego marzenia: bycia tym, kim chce się być. Sam akt wybierania płci i kreowania swojej historii (w postaci szlaji w *Linii oporu*) jest zbieżny z „tinyseksem”, pojęciem z rejonów feminizmu technologicznego Sherry Turkle²².

Kulturę patriarchalną wspiera język, jak więc pokonać jego opór? „W liczbie pojedynczej polszczyzna nie ominie rodzaju -skiego, więc mówi się w mnogiej” (LO, s. 75), a więc: „Co wam pasuje, zer doktor, co wam pasuje” (LO, s. 75). Gdy Paweł odwiedzi przestrzenie, w których musi pozbyć się swojej płci: „Na granicy poproszono mnie o płeć. Zdjąłem ją i oddałem, i weszłem nago” (LO, s. 211). Pierwszoosobowy narrator mówi wtedy o sobie: „mogłum”, „spotkałum”, „żyłum”.

Ludzie przyszłości chcą „drobnego upłynnienia: ubioru, roli w społeczeństwie, roli w gospodarce, płci, ciała, kogito” (LO, s. 216). Dukaj boi się właśnie tego upłynnienia, kolejne rozwodnienie może być przekroczeniem granicy człowieczeństwa, ale z drugiej strony:

²² I. Iwaśków: *Gender, tożsamość, stereotypy*. „Ruch Literacki” 2002, nr 6, s. 554.

Nie wolno zapominać: transowie to najwięksi romantycy. Nerdowie, queers, transseksualiści, nadcieleśni, roleplajowcy, onzo – tylko dzięki temu przetrwali, że żyją między ideałami, ślepi na cały gnój materii, z jakiej zostali ulepiani. [...] Transowie pierwsi zaczęli emigrować w ducha. Jeszcze zanim skręcono boski procesor, zanim pociągnięto kable-scrabble, jeszcze przed kodami, matematykami [...] Transowie bowiem zawsze byli takimi, jakimi są dla siebie w duchu, a nie jakimi zakamieniała ich materia. Dziwo przefrunęło nad ich kołyskami, Proteusz zgwałcił im neuro.

(LO, s. 215–216)

Wreszcie mogą dostosować swoją cielesność do stanu swojej świadomości. Idea wyrasta tu ponad materię, ponad „gnój”²³.

Ostatnią grupę stanowią petraseksualiści (z łac. *petra* – „skała”, „kamień”), a więc ci, którzy wybierają stanowcze określenie swojej płci, są zatem najbardziej tradycyjną grupą: „Sytuacja sceniczna *par excellence*: kobieta i mężczyzna, *petra* płęć, usiedli, by rozmówić się o przyszłym życiu, o wzajemnej konsumpcji dusz i ciał. Gdyby nie konwencja technu, mogliby tu odtwarzać dziewiętnastowieczną plaję” (LO, s. 179).

O kategorii nomadyzmu, upłynnienia podmiotu (jego „»procesie negocjacji« między materialną a semiotyczną kondycją”) w odniesieniu do feminizmu pisze Inga Iwasiów. Zastanawia się, czy *becoming women* to metafora kobiecości, czy kategoria uniwersalna²⁴. U Dukaja to kategoria ogólna, między innymi dlatego, że nomadzi o negocjującym podmiocie stoją w opozycji do wszystkich *petra*-. Sfera materialna ulega zawieszeniu, nomadzi działają jedynie w sferze semiotycznej realizującej się w przestrzeni wirtualnej. Tu zaś pojawia się kwestia reprezentacji²⁵.

Także w *Perfekcyjnej niedoskonałości* postludzie manifestują się do wolnie, zwraca się do nich w nowym języku. Zamoyski pyta:

²³ Por. „Dusza jest więzieniem ciała, powiedział Michel Foucault i miał rację: wszczępiony w umysł i wypisany na ciele sposób myślenia o płci stwarza iluzję substancjalnej płciowości, która wydaje się być naturalną, biologiczną warunkującą w oczywisty sposób zachowania uznane za męskie i kobiece”. J. KOCHANOWSKI: *Czy gej jest mężczyzną? Przyczynki do teorii postpłciowości*. W: *Gender. Konteksty*. Red. M. RADKIEWICZ. Kraków 2004, s. 108.

²⁴ I. IWASIOŃ: *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa 2008, s. 68–69.

²⁵ A. ŁEBKOWSKA: *Gender*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. MARKOWSKI, R. NYCZ. Kraków 2006, s. 392.

– Jak to właściwie jest z płcią phoebeów? – zagadnął, by przerwać ciszę.
– To znaczy, orientuję się, że ani żeńska, ani męska, muszę sobie zresztą bez przerwy o tym przypominać, żeby się nie pogubić w tych postpłciowych deklinacjach... Dlaczego po prostu nie „to”? Przepraszam, jeśli cię uraziłem, ale nie rozumiem, po co te lingwistyczne wygibasy.

(PN, s. 221)

Adam jest zagubiony w ten sam sposób, w jaki jesteśmy niepewni przy spotkaniu z *drag*, nie wie, jakiej użyć formy gramatycznej²⁶.

– Ja nie jestem bezpłciowy, nie jestem aseksualny – rzekł sucho phoebe, spoglądając na Zamoyskiego bez mrugnienia. – Po prostu moja seksualność całkowicie transcenduje kategorie męskości i kobiecości. Jeśli możesz dowolnie zmieniać kolor włosów, pozbyć się włosów w ogóle lub zastąpić je czymś zupełnie innym, i przyszedłeś na świat ze wszystkimi tymi potencjami – to jaki sens ma pytanie, czy jesteś blondynem, czy brunetem? Tak samo nie pytasz o płeć postseksualisty.

(PN, s. 221)

Tak więc postludzki rodzaj gramatyczny operuje końcówką -u, obok równocześnie funkcjonujących -y dla deklinacji męskiej, -a dla żeńskiej oraz -o dla nijakiej (w mianowniku liczby pojedynczej). Anna Łebkowska pisze o walce o język: „Gramatyczny rodzaj męski funkcjonuje bowiem jako wyznacznik uniwersalny i nienacechowany, podczas gdy rodzaj żeński musi być za pomocą językowych sygnałów zaznaczony”²⁷. Język ma charakter konstrukcyjny i jako taki bierze udział w budowaniu genderowych kategorii. Dukaj pokazuje tym samym, że stworzenie nowych paradygmatów języka rozбивa nie tylko „męską dominację”, ale stwarza sytuację, w której język i płeć nie są wzajemnie ukontekstwowione (z punktu widzenia phoebe i inkluzji). Owa męska dominacja rozbita zostaje także przez unieważnienie znaczenia orientacji seksualnej, bowiem – jak stwierdza Jacek Kochanowski, referując poglądy Judith Butler – „płeć jest kategorią będącą konstytutywnym elementem procesów wymuszających obowiązkowy heteroseksualizm i jako taka stanowi niezbędny element mechanizmów utrwalania fallocentryzmu – dominacji męskiej”²⁸. Tam, gdzie nie ma cielesności, nie ma też „złudzenia esencjalnej męskości i esencjalnej

²⁶ I. IWASZÓW: *Gender dla średnio zaawansowanych...*, s. 93.

²⁷ A. ŁEBKOWSKA: *Gender...*, s. 370.

²⁸ J. KOCHANOWSKI: *Czy gej jest mężczyzną? Przyczynki do teorii postpłciowości...*, s. 104.

kobiecości”²⁹, ciało przestaje być kartą, na której odbijają się semiotyczne zapisy wzorców kultury.

W odróżnieniu od *Linii oporu*, gdzie podmiot był zmultiplikowany w przestrzeni wirtualnej, phoebe funkcjonują w formach bezcielesnych lub jedynie w okresowych manifestacjach biologicznych. Phoebe jest potencjalnie i kobietą, i mężczyzną. Jest hetero- i homoseksualny. Płeć i orientacja seksualna są tu związane z cielesnością, a ta przecież jako taka nie istnieje. Podmiot, świadomość, lub wręcz po prostu byt intencjonalny manifestuje się wedle swej nieograniczonej woli. Jednocześnie ma szansę doświadczania obu płci, dowolnego jej imputowania zamiast kastracji³⁰ i dowolnego kreowania swojego *gender*.

Cyberfeminizm z natury nie jest definiowalny, jest trochę jak Internet, z którym nierozzerwalnie się wiąże: to oplatająca sieć o niepewnych granicach. Ważną dla cyberfeministek figurą jest cyborg. Anna Nacher zwraca uwagę na jego hybrydyczność, oddzielającą sztuczne od naturalnego, jest on znakiem ciała postludzkiego „poddanego specyficznej technologicznej oraz dyskursywnej obróbce”³¹. Badaczka pisze o cyborgu jako o kłęczu, w którym komunikacja odbywa się pomiędzy poszczególnymi częściami i jako takie jest punktem oporu przeciwko dyskursowi władzy. W podobnym tonie pisze o cyborgu Ewa Witkowska, referując poglądy Haraway: cyborg wymyka się biseksualizmowi i jest „wyściem z bagna dualizmów”³². Cyborg jest więc dzieckiem technonauki, które łączy w sobie człowieka i technikę³³. W przypadku postpłciowców Dukaja rzecz ma się nieco inaczej – nie są oni cyborgami o tyle, że w ogóle nie mają ciała, funkcjonują w sferze wirtualnej.

To właśnie cyberfeminizm zwraca uwagę na największą migrację w historii – ze świata *offline* do świata *online*, i zauważa, że mimo możliwości potencjalnego uwolnienia cyberprzestrzeni wciąż pełne są

²⁹ Tamże, s. 107. Jacek Kochanowski pisze o postpłciowości gejów w wymiarze społecznym i symbolicznym, jako tych, którzy rozbijają heteronormatywny patriarchalizm.

³⁰ A. ŁEBKOWSKA: *Gender...*, s. 383.

³¹ A. NACHER: *Cyborg jako kłęcz – polityka produktywnych sprzeczności*. W: *Gender. Konteksty...*, s. 119.

³² E. WITKOWSKA: *Gender a rzeczywistość wirtualna: Cyberfeminizm – wirus w starym systemie*. W: *Gender. Konteksty...*, s. 130.

³³ A. NACHER: *Cyborg jako kłęcz – polityka produktywnych sprzeczności...*, s. 123.

pragnień i ciał. Wieszczę też pewną nostalgię za różnicą³⁴. Dukaj sytuuje się więc gdzieś na obrzeżach cyberfeminizmu, pisze o jego projekcjach i tęsknotach. Jest to element jego futurologicznych ekstrapolacji: technonauka pomoże obalić męską, fallocentryczną dominację³⁵.

Ojalika Otak, bohaterka opowiadania *IACTE*, po wypadku statku kosmicznego „Arka” zmuszona została do tropienia wampira w lasach obcej planety, wraz z pół-Indianinem Luisem. Oderwana od świata technonauki powróciła na łono patriarchalnego, fallocentrycznego świata. Z rozrzewnieniem wspomina niewielki ułamek okresu rozwoju *homo sapiens*, kiedy płeć nie stanowiła o pełnionej funkcji czy wykonywanym zawodzie:

Awans społeczny kobiet jest nierozzerwalnie związany z postępem; wynika z niego: tradycyjne przewagi płci silniejszej w rozwiniętym, stechniczowanym, skomputeryzowanym społeczeństwie, gdzie jedyną wartością jest informacja, a zatem produkt intelektu, nie mięśni – straciły zupełnie na znaczeniu; wszystkie międzypłciowe różnice niweluje technosfera: gdy zabić można myślą, nikt nie zważa na wzrost, wagę i siłę. Ja przyjęłam ten stan za naturalny, z podobną naiwnością, z jaką dziecko uważa swych rodziców za nieśmiertelnych i niezwytyczonych. Tymczasem nic bardziej mylnego. Wystarczy odjąć nam wszystkie te komputery, maszyny... wyjąć ze środowiska – a stajemy się tym, czym zawsze byliśmy: kochankami, służącymi, niewolnicami, kucharkami... matkami³⁶.

Internet jest środowiskiem społecznym, a –

W jego ramach implodują nie tylko kategorie podmiotu i przedmiotu, ale także opozycje prywatne/publiczne (to akurat nie jest radykalnie nowa cecha, została bowiem wprowadzona już przez radio i telewizję), materialne/niematerialne (a więc również umysłowe/cielesne, co wydaje się w zasadniczym stopniu rekonfigurować feministyczną krytykę Kartezjuszowskiej i Kantowskiej diady) czy sztuczne/naturalne³⁷.

³⁴ A. GALLOWAY: *Cyberfeminizm*. „Recykling Idei”. http://recyklingidei.pl/galloway_cyberfeminizm [dostęp: 3.05.2011].

³⁵ Por. E. CIAPUTA: *W poszukiwaniu nowego podmiotu feminizmu? Cyberfeministyczne rekonstrukcje i reprezentacje*. „Recykling Idei”. http://recyklingidei.pl/ciaputa_w_poszukiwaniu_nowego_podmiotu_feminizmu [dostęp: 3.05.2011].

³⁶ J. DUKAJ: *IACTE*. W: TEGOŻ: *W kraju niewiernych*. Kraków 2008, s. 127–128.

³⁷ A. NACHER: *Cyberfeministyczne rekonfiguracje. Internet jako nowa przestrzeń polityczna*. „Recykling Idei”. http://recyklingidei.pl/nacher_cyberfeministyczne_rekonfiguracje [dostęp: 6.05.2011].

A zatem początki tego procesu obserwować możemy już dziś (zrobił to Dukaj, a przedłużenie trendów opisał jako element świata *science fiction*), bowiem „w Internecie produkcja podmiotów (uczestniczenie w komunikacji) odbywa się poprzez tekst, cyberprzestrzeń nasyciona jest performatywami. Jestem tym, kim (teraz) mówię, że jestem”³⁸.

Dopóki żyjemy w świecie materialnym, jesteśmy uwikłani w biologię, piękno jest wyznacznikiem statusu społecznego czy ekonomicznego (*Czarne oceany*), ale kiedy wyemigrujemy w światy wirtualne, nastąpi postgenderyzm (*Linia oporu*, *Perfekcyjna niedoskonałość*). Entuzjaści tego porządku będą odczytywać takie futurologiczne projekcje z nadzieją. Pięknem ciała przyszłości będzie jego chwilowość, potencjalność i dowolność.

Bibliografia

Podmiotowa

- DUKAJ J.: *Czarne oceany*. Wyd. II. Kraków 2008.
DUKAJ J.: *IACTE*. W: TEGOŻ: *W kraju niewiernych*. Kraków 2008.
DUKAJ J.: *Inne pieśni*. Wyd. II. Kraków 2009.
DUKAJ J.: *Król Bólu i pasikonik*. W: TEGOŻ: *Król Bólu*. Kraków 2010.
DUKAJ J.: *Linia oporu*. W: TEGOŻ: *Król Bólu*. Kraków 2010.
DUKAJ J.: *Oko potwora*. W: TEGOŻ: *Król Bólu*. Kraków 2010.
DUKAJ J.: *Perfekcyjna niedoskonałość. Pierwsza tercja progresu*. Kraków 2009.

Przedmiotowa

- BOSTROM N.: *A History of Transhumanist Thought*. <http://www.nickbostrom.com/papers/history.pdf> [dostęp: 16.06.2014].
BRZOSTEK D.: *Maska Stanisława Lema, czyli narodziny umysłu z ciała maszyny*. W: *Polska literatura fantastyczna. Interpretacje*. Red. A. STOFF, D. BRZOSTEK. Toruń 2005.
CIAPUTA E.: *W poszukiwaniu nowego podmiotu feminizmu? Cyberfeministyczne rekonstrukcje i reprezentacje. „Recykling Idei”*. http://recyklingidei.pl/ciaputa_w_poszukiwaniu_nowego_podmiotu_feminizmu [dostęp: 3.05.2011].

³⁸ Tamże.

- Czuję się jak kukulczy podrzutek. Z Jackiem Dukajem rozmawia Wojciech Orliński. http://wyborcza.pl/1,75517,10734042,Dukaj__Czuje_sie_jak_kukulczy_podrzutek.html [dostęp: 5.12.2014].
- DELEUZE G., GUATTARI F.: *Kłucze. Traktat o nomadologii: maszyna wojenna*. Przeł. B. BANASIAK. „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3.
- DVORSKY G., HUGHES J.: *Postgenderism. Beyond the Gender Binary*. <http://ieet.org/archive/IEET-03-PostGender.pdf> [dostęp: 16.06.2014].
- GALLOWAY A.: *Cyberfeminizm*. „Recykling Idei”. http://recyklingidei.pl/galloway_cyberfeminizm [dostęp: 3.05.2011].
- IWASIOŃ I.: *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa 2008.
- IWASIOŃ I.: *Gender, tożsamość, stereotypy*. „Ruch Literacki” 2002, nr 6.
- KOCHANOWSKI J.: *Czy gej jest mężczyzną? Przyczynki do teorii postpłciowości*. W: *Gender. Konteksty*. Red. M. RADKIEWICZ. Kraków 2004.
- KUBIAK Z.: *Mitologia Greków i Rzymian*. Warszawa 2003.
- LEM S.: *Bomba megabitowa*. Kraków 1999.
- LEM S.: *Podróż jedenasta*. W: TEGOŻ: *Dzienniki gwiazdowe*. T. I. Warszawa 1994.
- LEM S.: *Summa technologiae*. Wyd. IV rozszerzone. Lublin 1984.
- LEM S.: *Terminus*. W: TEGOŻ: *Opowieści o pilocie Pirxie*. Warszawa 1990.
- ŁEBKOWSKA A.: *Gender*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. MARKOWSKI, R. NYCZ. Kraków 2006.
- NACHER A.: *Cyberfeministyczne rekonfiguracje. Internet jako nowa przestrzeń polityczna*. „Recykling Idei”. http://recyklingidei.pl/nacher_cyberfeministyczne_rekonfiguracje [dostęp: 6.05.2011].
- NACHER A.: *Cyborg jako kłucze – polityka produktywnych sprzeczności*. W: *Gender. Konteksty*. Red. M. RADKIEWICZ. Kraków 2004.
- Patrząc w przód dalej niż na jeden ruch*. Z Jackiem Dukajem rozmawia Łukasz Jonak. „Kultura Liberalna” 2011, nr 32. <http://kulturaliberalna.pl/2011/08/09/patrzac-w-przod-dalej-niz-na-jeden-ruch/> [dostęp: 5.12.2014].
- PŁAZA M.: *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*. Wrocław 2006.
- WITKOWSKA E.: *Gender a rzeczywistość wirtualna: Cyberfeminizm – wirus w starym systemie*. W: *Gender. Konteksty*. Red. M. RADKIEWICZ. Kraków 2004.
- Wywiad z Jackiem Dukajem Jana Żerańskiego*. <http://katedra.nast.pl/artukul/4239/Wywiad-z-Jackiem-Dukajem/> [dostęp: 7.12.2014].
- ZAMAROVSKÝ V.: *Bogowie i herosi mitologii greckiej i rzymskiej*. Przeł. J. ILLG. Warszawa–Katowice 2003.

Summary

Civilisational advancement in Jacek Dukaj's novels is connected with a hierarchical and conservative society; hence, it bases on a specific order. On the other hand, however, there is a space for chaos, for an external code, for an element which makes it possible to break the impasse to which any evolution must unavoidably lead. A developed society is in a sense liberal and an individual becomes indefinite, fluid, especially in the post-postmodern times. This fluidity is particularly well visible in the sexuality of the virtual human being, who will aim at annulling sexual delimitations, towards postgenderism. The article attempts to describe these categories and interpret some of the threads in selected novels by Jacek Dukaj: *Czarne oceany* (*Black Oceans*), *Perfekcyjna niedoskonałość* (*An Ideal Imperfection*), *Linia oporu* (*Line of Resistance*), and *Oko potwora* (*The Eye of the Monster*).